

Izabela Holak\*

## KŁÓTNIA – JAKO AKT KOMUNIKACJI MAŁŻEŃSKIEJ. PRÓBA ANALIZY

**Abstrakt.** Problematyka podjęta w artykule, związana jest z pewnym typem relacji małżeńskich. Skupiłam się w nim na kłótniach, do jakich dochodzi między partnerami, ponieważ to one, w moim przekonaniu, decydują w dużej mierze o całokształcie tych relacji. Moje rozważania rozpoczynam od ustalenia znaczeń takich terminów, jak: „kłótnia”, „spór”, „konflikt” czy „kryzys”. Służą one bowiem do opisu zachowań, stanowiących przedmiot moich zainteresowań, są zatem kluczem do ich zrozumienia. Przyjęłam, że to, co decyduje o charakterze małżeństwa, związane jest przede wszystkim z komunikacją między jego partnerami. Komunikację rozumiem tutaj dość szeroko i włączam w jej zakres zarówno wszelkie zachowania werbalne, jak i niewerbalne, które decydują o porozumiewaniu się i wzajemnym okazywaniu uczuć. Wszelkie bariery utrudniające tak rozumianą komunikację prowadzą do konfliktów i kryzysu, a te z kolei przyjmują postać „kłótni” czy „sporów”. Dlatego też centralnym problemem tego artykułu stała się analiza przebiegu i rezultatów kłótni i sporów, do których dochodzi w tego typu związkach.

**Słowa kluczowe:** kłótnia, małżeństwo, konflikty małżeńskie, komunikacja, relacje małżeńskie.

### 1. Wprowadzenie

Podjęmowana przeze mnie problematyka relacji w rodzinie wpisuje się w ramy szerszych badań nad „jakością życia” (Campbell 1976: 31, 117–124; Flanagan 1982: 56–59, 63). Jednym z istotnych wymiarów zadowolenia z życia jest bowiem satysfakcja wynikająca z pozostawania w związku małżeńskim/partnerskim, która z kolei utożsamiana jest przez wielu autorów z zadowoleniem z życia rodzinnego w ogóle. Nie można nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że jakość życia rodzinnego decyduje w dużym stopniu o poczuciu naszego zadowolenia z innych jego aspektów, takich jak: praca, zdrowie, możliwość realizowania własnych zainteresowań, potrzeb i aspiracji, jako że zajmuje w tym zbiorze wartości wysoką pozycję.

Związek dwu osób tworzących przyszłą rodzinę poprzez relacje między nimi określa przyszły kształt tej podstawowej grupy społecznej. Związek ten jest dynamiczny, podlega bowiem ciągłym zmianom. Poprzez charakter wzajemnych relacji albo stabilizuje rodzinę, pozwalając jej trwać, albo zmienia radykalnie jej sytuację, doprowadzając do jej destabilizacji, a nawet rozpadu. Wychodzę zatem

---

\* Doktorant, Katedra Socjologii Ogólnej, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43, 90-214 Łódź; e-mail: [iholak@poczta.onet.pl](mailto:iholak@poczta.onet.pl)

z założenia, że funkcjonowanie rodziny zależy przede wszystkim od jakości relacji między małżonkami. One bowiem decydują o tym, w jaki sposób funkcjonuje ta grupa społeczna zarówno w warstwie ekonomicznej, jak i psychospołecznej. Od tych relacji zależy również sposób czy też styl wychowywania dzieci. Rodzice dostarczają swym dzieciom wzorów zachowań, które stanowią dla nich rodzaj drogowskazów ukierunkowujących i kształtujących nie tylko obecne, ale i przyszłe zachowania. To od nich oczekuje się, że nauczą dzieci sposobów wyrażania swoich emocji, radzenia sobie z konfliktami. Są więc prąźródłem przekazywanych norm i wartości, podsuwając gotowe schematy społecznie aprobowanych zachowań. Dlatego też w swych rozważaniach chciałabym skupić się na problemach związanych z funkcjonowaniem rodziny, a szczególnie na relacjach małżeńskich, jakie zachodzą między partnerami w sytuacjach konfliktowych. Relacje te można, z kolei, sprowadzić do szeroko rozumianej komunikacji, a więc, jak pisze Em Griffin (2003), do symbolicznie artykułowanych wyrażań werbalnych i niewerbalnych. Skoro więc komunikacja, jak twierdzą liczni badacze, decyduje o jakości związków, a zatem również o ich trwałości, to warto zastanowić się nad jej charakterem. Tym, co przede wszystkim decyduje o przebiegu takiej komunikacji, jest nastawienie rozmówców, albo mówiąc bardziej precyzyjnie, chęć wzajemnego zrozumienia się. Najbardziej wyrazistym obrazem takiego nastawienia jest obserwacja przebiegu kłótni czy sporów, gdyż w ich trakcie najłatwiej, jak się wydaje, dostrzec postawy rozmówców, czyli ich rzeczywisty stosunek do siebie i do przedmiotu sporu. Dlatego też w centrum moich zainteresowań znalazły się kłótnie, a precyzyjnie rzecz ujmując, ich przebieg.

## 2. Rozważania terminologiczno-pojęciowe

W literaturze przedmiotu istnieje wiele opracowań dotyczących problematyki relacji w związkach małżeńskich. Jak podkreślają badacze, tacy jak: Franciszek Adamski (1982), Fritz Fischaleck (1990), Mieczysław Plopa (2008, 2011), Jan Rostowski (1987), Krystyna Slany (2008), Elżbieta Sujak (1989), Tomasz Szlendak (2010) i inni – jakość tych relacji uzależniona jest w dużej mierze od strategii radzenia sobie przez partnerów z sytuacjami konfliktowymi. Przez sytuacje konfliktowe rozumiem tu wszelkie przypadki, w których każda ze stron dialogu reprezentuje odmienne stanowisko wobec przedmiotu rozmowy. Dla tego rodzaju sytuacji używane są różne określenia, takie chociażby, jak: „kłótnia”, „kryzys”, „spór”, „sprzeczka”, „konflikt”, „zatarg” czy „zwada”. Warto, jak się wydaje, przyjrzeć się bliżej tym określeniom, zwracając uwagę na znaczenia, jakie są im przypisywane. I tak, przytaczając definicje za Witoldem Doroszewskim:

„Konflikt – sprzeczność interesów, poglądów; kolizja, niezgoda, spór, zatarg.

Kłótnia – ostra wymiana słów między osobami podnieconymi, nie zgadzającymi się pod jakimś względem; sprzeczka, spór, zwada.

Kryzys – moment, okres przełomu (a w odniesieniu do przeżyć, poglądów indywidualnych, do rozwoju kultury, nauki, wypadków politycznych itp.).

Spór – spieranie się z kim, polemika, zatarg.

Sprzeczką – ostra, podniecona wymiana słów między osobami nie zgadzającymi się pod jakimś względem; spór, kłótnia, zwada.

Zatarg – spór, sprzeczką o co; nieporozumienie, konflikt.

Zwada – kłótnia, spór, sprzeczką, zatarg” (D o r o s z e w s k i 1964)

Konkluzja, jaka nasuwa się z porównania znaczeń tych terminów, sprowadza się do stwierdzenia, że zarówno definiensy, jak i definienda są nazwami samych siebie. Innymi słowy, określenia te mają te same desygnaty, zatem denotują ten sam rodzaj relacji interpersonalnych. Stwierdzenie o synonimicznym charakterze tych terminów wydaje się jednak niezgodne – z jednej strony – z intuicją językową, z drugiej – z analizą kontekstów, w jakich zazwyczaj występują. Warto więc zastanowić się nad tym, czym one się różnią. Dlaczego, na przykład, niezręcznością byłoby zastąpienie słowa „spór” słowem „kłótnia”. Czy taka zamiana nie zmieniałaby sensu całej wypowiedzi? Co zatem sprawia, że takie słowa, jak: „dyskusja”, „debata”, „spór” wydają się nierównoznaczne czy nawet nierównoważne ze słowami: „kłótnia”, „sprzeczką”, „zatarg” czy „zwada” nawet wówczas, gdybyśmy dodali do słów „debata”, „spór” takie przymiotniki jak: „burzliwa” czy „ostry”. Tym, co różni te grupy terminów, jest stopień czy poziom okazywanych w trakcie ich trwania emocji – uczuć. Wszystkie pojęcia z drugiej grupy mają wydźwięk negatywny, kumulują większy lub mniejszy ładunek ekspresywnych zachowań werbalnych i niewerbalnych uczestników, które to zachowania stają się „milczącymi” (bo często niewypowiedzianymi) desygnatami tych pojęć. W pierwszej grupie, z kolei, znajdują się terminy o bardziej neutralnym zabarwieniu. Takie słowa jak: „dyskusja” czy „spór” kojarzą się bowiem z rozmową, której nie towarzyszy gwałtowna erupcja emocji. Zdaję sobie sprawę, że do przeprowadzonej tu analizy znaczeń wkraść się jakby niepostrzeżenie drugi wymiar. Otóż, zwracając uwagę na różnice między nimi, odwołałam się wyraźnie do ich konotacyjnych znaczeń. Zrobiłam to jednak celowo, zdając sobie sprawę, że potocznemu użyciu tych słów towarzyszą obydwa typy znaczeń (denotacyjny i konotacyjny). Nie zwalnia mnie to jednak od ustalenia granicy oddzielającej te grupy terminów. Stwierdzenie, że jest nią niepisana norma, regulująca okazywanie emocji w trakcie dialogu, bardziej rozmywa niż precyzuje tę granicę. Starając się zarysować ją bardziej wyraźnie, należy odwołać się do formy i przedmiotu okazywanych uczuć. Mam tu oczywiście na myśli emocje negatywne, które przybierają postać gestów, mimiki i słów o zdecydowanie jednoznacznym charakterze. Nadto, jeżeli w rozmowie zamiast argumentów dotyczących jej przedmiotu używane są argumenty negatywnie określające charakter rozmówcy bądź pojawiają się w nich negatywne oceny samych wypowiedzi, to można spodziewać się, że reakcja partnera takiej wymiany zdań przybierze taki sam charakter. W ten właśnie sposób najczęściej „spór” przeistacza się w „kłótnię”.

Celem rozważań związanych ze słownikowymi znaczeniami interesujących mnie terminów było sprecyzowanie przedmiotu moich badań. Chodziło mi również o przyjrzenie się temu, jak funkcjonują one w socjologicznych analizach

komunikacji rodzinnej. Można powiedzieć, że „kryzys” rozumiany jest tu – jako stan napięcia znajdujący swój wyraz, jak pisze Piotr Sztompka: „w postawach zwątpienia, rozczarowania, bezsilności, w ztracenie sensu życia, zaniku myślenia perspektywicznego, zerwaniu poczucia ciągłości z tradycją, w prywatyzacji celów, ignorowaniu spraw publicznych” (Sztompka 2007: 446).

Jako najbardziej typowe cechy kryzysów małżeńskich Fischaleck wymienia takie ich zewnętrznie obserwowalne objawy, jak: wyraźne ograniczenie kontaktu słownego, powtarzanie oskarżeń lub lodowate milczenie, niezadowolające współżycie seksualne, rękocyny, zdrada, aż po chęć separacji i wszczęcia sprawy rozwodowej (Fischaleck 1990: 265–270).

Ryszard Wróblewski podkreśla, że do sytuacji kryzysowych może dochodzić na tle kulminacji konfliktów w różnych dziedzinach życia społecznego (Wróblewski 1998: 158).

Wojciech Szlagura za wymienianymi poniżej badaczami przytacza następujące definicje kryzysu:

- Gerald Caplan pisze, że: „kryzysy wynikają z przeszkód na drodze do życiowo ważnych celów, o których ludzie sądzą, że nie są w stanie ich przezwyciężyć za pomocą zwyczajowych wyborów i zachowań” (Szlagura 2002–2011 za: Caplan 1964).

- Z kolei dla G. Belkin kryzys oznacza: „demobilizację w obliczu poważnych osobistych trudności, poczucie niemożności świadomego kontrolowania własnego życia” (Szlagura 2002–2011 za: Belkin 1984).

- Wanda Badura-Madej określa kryzys jako: „przejściowy stan nierównowagi wewnętrznej, wywołany przez krytyczne wydarzenie bądź wydarzenia życiowe, wymagający istotnych zmian i rozstrzygnięć” (Szlagura 2002–2011 za: Badura-Madej 1996).

- Dla B. E. Gilliland i R. K. James: „Kryzys jest pewnym sposobem spostrzeżenia jakiegoś zdarzenia lub sytuacji jako niemożliwej do wytrzymania trudności, która przekracza zasoby i mechanizmy radzenia sobie osoby” (Szlagura 2002–2011 za: Gilliland 1993; James 1993).

Przegląd wybranych i przedstawionych powyżej definicji nasuwa przynajmniej dwie sugestie. Obie dotyczą charakteru tego zjawiska, choć każda z nich zwraca uwagę na odmienne jego aspekty. Pierwsza ujmuje kryzys jako zdarzenie urazowe, traumatyczne, którego doświadczają osoby nim objęte. Można zatem twierdzić, że kryzys wywiera demobilizujący wpływ na jednostkę. Drugi aspekt zwraca uwagę na jego „twórczy” wpływ. Dostrzega się w nim bowiem możliwość mobilizacji jednostki wobec zagrożenia poprzez tworzenie postawy obronnej.

Podsumowując, kryzys to zdarzenie lub sytuacja, w której następuje zagrożenie dla podstawowych wartości, interesów lub celów. Może on wynikać zarówno z przejściowych, nagłych, traumatycznych wydarzeń, przeszkód czy trudnej sytuacji życiowej, z braku odpowiedniej komunikacji, ale może być też spowodowany narastającą kumulacją nierozwiązywanych na czas i w odpowiedni sposób konfliktów.

Kryzys jest wszechobecny, wymusza na stronach w nim uczestniczących konkretne działania. Ta dynamika i zmienność powodują, że jest to sytuacja często trudna do kontrolowania. Zjawisko to może być jednak postrzegane jako „zagrożenia” lub „szansa”. U osób dotkniętych kryzysem powoduje to tworzenie postaw skrajnych bądź zachowawczych. Postrzegany jako „zagrożenie” kryzys może wywoływać de-kompensację objawiającą się agresją skierowaną na siebie lub na innych ludzi. W takich sytuacjach kryzys często staje się zaczynem kolejnych, bardziej gwałtownych w przebiegu i formie, sytuacji konfliktowych. Postrzegany w kategorii „szansy” niweluje poczucie dyskomfortu, bezsilności i osamotnienia, a wzmacnia pozytywne odczucia i powoduje chęć poszukiwania rozwiązań, pomocy, kompromisu oraz racjonalnego wyjścia z doświadczanej sytuacji problemowej. Odnosząc te ustalenia do interesujących mnie relacji między partnerami związku, „kryzys” w małżeństwie będzie ujmowała jako zapowiedź zmiany relacji między partnerami powodującą bądź rozpad tych relacji, bądź ich redefinicję. W pierwszym przypadku konsekwencją kryzysu jest rozpad małżeństwa bądź forma zawieszenia tego związku (separacja – formalna bądź nieformalna). W drugim zaś, to niekoniecznie w pełni świadoma, ale zaakceptowana przez oboje partnerów zmiana tych relacji.

„Konflikt” zaś jest pojęciem, które, moim zdaniem, może opisywać zarówno stan poprzedzający bądź będący następstwem kryzysu, bo jak twierdzi Jan Szcze- pański: „jest starciem wywołanym rozbieżnościami postaw, celów, sposobów działania wobec konkretnego przedmiotu czy sytuacji” (Szcze pański 1966: 157). Konflikty, podobnie jak kryzysy, mogą wywoływać dwa rodzaje reakcji – pozytywne i negatywne. Pozytywną, tak opisuje Jan Rostowski: „konflikt jest także elementem składowym szczęśliwych i trwałych związków par małżeńskich, na co zdają się wskazywać liczne badania (M. L. McNamara, H. M. Bahr 1980). Badania te dowodzą również, iż w związkach, które cieszą się prawdziwym szczęściem, występowanie konfliktu może niejako współwystępować z zadowoleniem małżeńskim” (Rostowski 1987: 139). Zjawiska te istnieją więc jakby niezależnie od siebie, mogą się jednakże wzajemnie dopełniać i wzajemnie ze sobą współwystępować. Tak więc, nie wszystkie konflikty muszą doprowadzać do kryzysów, a jednocześnie nie każdy kryzys może stanowić potencjalne źródło zarzewia przyszłego, nasilonego konfliktu. Choć wspólnym mianownikiem tych pojęć jest aspekt zagrożenia, a dynamika cechuje je oba, to jednak „konflikt” wydaje się być pojęciem bardziej dynamicznym, gwałtownym w przebiegu niż „kryzys”. W obydwu tych zjawiskach możemy wyróżnić poszczególne fazy i typy. Kryzys jest bardziej skomplikowany. Na jego powstanie nakłada się wiele czynników – zarówno intrapsychicznych, relacyjnych, jak i środowiskowych. W stan konfliktu zawsze jesteśmy uwikłani z kimś lub czymś. Stanu kryzysu doświadczamy.

Z przedstawionych znaczeń słów: „kryzys”, „konflikt”, jakie zostały im przypisane w tych analizach, trudno jest ustalić następstwo czasowe charakterystycznych dla nich zachowań. Równie dobrze bowiem następstwem kryzysu,

w relacjach małżeńskich, może być konflikt, jak i odwrotnie, to konflikt może wywoływać kryzys. Próbując nieco precyzyjniej określić te relacje, przeprowadziłam takie oto rozumowanie: przyjmuję, że początkiem każdego kryzysu czy konfliktu jest nieporozumienie, niezgoda na coś lub sprzeczność opinii czy poglądów. Przy braku prób, czyli praktycznie, rzecz biorąc, komunikacji między partnerami, w celu likwidacji tej niezgody czy sprzeczności powstaje kryzys rozumiany jako stan zawieszenia – często pełen bezsilności i niechęci wobec partnera. Występuje on w różnym nasileniu – albo u obojga partnerów, albo przynajmniej u jednego z nich. Trwa aż do momentu ujawnienia się, czyli do chwili, w której przynajmniej jedna ze stron nie podejmie rozmowy na temat przedmiotu tej niezgody. To ujawnienie nazywam konfliktem, czyli konfrontacją stanowisk obu partnerów, która może doprowadzić albo do porozumienia („dobry” konflikt), albo do ponownego kryzysu. Zgodnie z przyjętym założeniem należy jednak rozważyć inną sytuację, a mianowicie tę, w której dochodzi do komunikacji już w momencie ujawnienia treści niezgody czy sprzeczności – czyli do konfliktu. W takiej sytuacji ciąg zdarzeń przybiera dwie postaci: albo dochodzi się do kompromisu – rozumianego jako zgoda, czyli likwidacja, lub przynajmniej zmniejszenie sprzeczności, albo do zachowania wyjściowych stanowisk. W tym drugim przypadku dochodzi do pojawienia się kryzysu, czyli narastania stanu niepewności czy napięcia. Takie ujęcie sprawia, że to, z jakim ciągiem zdarzeń mamy do czynienia, zależy od analizy przebiegu komunikacji będącej emanacją owej niezgody czy sprzeczności, która to przyjmuje albo gwałtowną postać kłótni, albo jej łagodną odmianę – czyli spór.

Konflikty wywołują u małżonków częściej negatywne, awersyjne doświadczenia i doznania, takie jak: niepokój, niepewność, dyskomfort, frustracja niż pozytywne. Zdaniem J. Rostowskiego: „Niepokój i frustracja, z kolei, mogą spowodować wystąpienie otwartych przejawów agresji czy też utratę choćby tylko przejściowych, «wspierających» korzyści, jakie wynikają z prawidłowego funkcjonowania związku pary małżeńskiej [...] badacze często podkreślają konieczność rozwiązania prawidłowo konfliktu do końca, gdyż konflikt załagodzony tylko może w jeszcze większym stopniu stanowić niebezpieczeństwo aniżeli konflikt otwarty” (R o s t o w s k i 1987: 137–138).

Konstatacja zawarta w tych ostatnich zdaniach cytowanego tekstu wymaga, jak się wydaje, dodatkowego objaśnienia. Otóż, można niewątpliwie zgodzić się ze stwierdzeniem, że konflikt załagodzony może być bardziej niebezpieczny niż otwarty. Problem polega jednak i na tym, co oznacza rozwiązany problem? Czy aby nie jest tak, że każdy problem jest tylko łagodzony? Wydaje się, że niezmiernie rzadko zdarzają się prawdziwie rozwiązywane problemy, to znaczy takie, gdy obie strony są tak samo zadowolone z przyjętych ustaleń. Gdy rozwiązaniem konfliktu jest kompromis, to zazwyczaj obie strony nie ponoszą równomiernie jego kosztów. Konflikty w rodzinie są więc sytuacjami spięć, to znaczy, różnic w ocenie zdarzeń czy sądów dotyczących różnych sfer życia. Są manifestowane w postaci zachowań werbalnych, takich jak choćby różnica zdań, sprzeczka, spór czy kłótnia, lub niewerbalnych

uzewnętrznianych „mową ciała” (na przykład: grymas, gest, unikanie lub odmowa fizycznej bliskości z partnerem i tym podobne). Tego rodzaju konflikty można nazwać jawnymi, jako że jego strony zdają sobie sprawę z sytuacji, w jakiej się znalazły. Zdarzają się też konflikty niejawne, które występują wówczas, gdy jedna ze stron nie podejmuje sporu czy też nie okazuje urazy. Oba typy konfliktów mają swoje źródła wewnętrzne – wtedy, gdy powstają w rodzinie, małżeństwie. Zewnętrzne zaś, gdy powstają poza nią, na przykład są przynoszone ze sfery życia zawodowego.

Dotychczasowe rozważania miały spełnić dwie funkcje: pierwszą wskazującą na trudności terminologiczno-pojęciowe związane z kluczowymi terminami opisującymi sytuacje konfliktowe; drugą, która polegała na uzasadnieniu wagi, jaką dla jakości związku, a tym samym dla rodziny, ma charakter i sposób rozwiązywania sporów czy kłótni. Dlatego też centralnym problemem tego artykułu stała się ich analiza.

### 3. Założenia metodologiczne

Materiałem, który posłużył mi do jej przeprowadzenia, były dane pochodzące z przeprowadzonych przeze mnie dziesięciu pogłębionych wywiadów swobodnych. Zostały one zarejestrowane. Moimi rozmówczyniami były kobiety. Tym, co zadecydowało, że one stały się źródłem informacji o sytuacji w rodzinie, było potoczne przekonanie o tym, że kobiety w większym stopniu niż mężczyźni kształtują rodzinną atmosferę, ale również w większym stopniu partycypują – na różnych płaszczyznach wzajemnych małżeńskich relacji – w różnego rodzaju aktywnościach podejmowanych na rzecz prawidłowego trwania i funkcjonowania rodziny. Założyłam więc, że będą dla mnie stanowiły źródło interesujących i ważnych informacji na temat przedmiotu moich analiz. Argumentem przesądzającym o wyborze rozmówcy było przekonanie o tym, że to właśnie z nimi będzie mi łatwiej się porozumieć ze względu na pewnego rodzaju wspólnotę doświadczeń życiowych. Rozmówczynie dobrane były w sposób celowy. Zastosowane kryteria kwalifikacyjne wymagały, aby:

- 1) znajdowały się w związku małżeńskim trwającym co najmniej 7 lat<sup>1</sup>;
- 2) kobiety musiały pozostawać w związku z mężczyzną urodzonym i wychowanym w Polsce przez rodziców będących Polakami;
- 3) każda z badanych kobiet musiała posiadać przynajmniej jedno dziecko, bez względu na to, czy jest to jej biologiczne dziecko, czy przysposobione;

---

<sup>1</sup> Granicę siedmiu lat przyjąłam, jako środek przedziału czasowego trwania małżeństwa dla rozwodzących się małżeństw, w którym odnotowuje się najwyższe wskaźniki rozwodów – na podstawie analizy danych statystycznych dotyczących rozwodów (patrz: <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-statystyczny-rzeczypospolitej-polskiej-2014,2,9.html> [dostęp 29.12.2014]; *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2014*). Kryterium to zostało przeze mnie przyjęte dlatego, ponieważ chciałam, aby moje badane miały już za sobą pewne doświadczenia życia w związku małżeńskim.

4) nadto, wszystkie badane posiadały wykształcenie średnie i znajdowały się w przedziale wieku 30–40 lat.

Zastosowane kryteria doboru próby miały również spełniać funkcję ujednociającą badaną zbiorowość. Chodziło mi bowiem o to, aby koncentrując się na grupie homogenicznej, wydobyć całą różnorodność relacji między małżonkami. Kobiety dobrano do badania, stosując metodę kuli śnieżnej. Następnie sporządziłam transkrypcję tych nagrań po to, aby móc wielokrotnie analizować uzyskany materiał empiryczny.

Przed przedstawieniem rezultatów analiz należy wyraźnie podkreślić, że materiałami, na których się opierałam, były relacje kobiet, co siłą rzeczy staje się jednostronną charakterystyką zjawiska. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest to, że opisy przebiegu prowadzonych kłótni pokazują je z perspektywy tylko jednej ze stron.

## 4. Rekonstrukcja przebiegu kłótni

Przyjęłam, za F. Fischaleckiem (1990), że przebieg sporu realizowany jest w trzech fazach.

Pierwsza z nich, to początek sporu. Starłam się uporządkować analizowane opisy tak, aby móc wyodrębnić wśród nich takie, które tworzą pewne prawidłowości. Chodziło mi zatem o to, aby znaleźć w tekstach wypowiedzi – określone sekwencje zachowań – charakterystyczne dla inicjowania kłótni. One też pozwoliły mi na wskazanie osoby, która je rozpoczynała.

Druga faza, to przebieg sporu. Skoncentrowałam swoją uwagę przede wszystkim na tym, aby móc ustalić to, w jaki sposób realizowane są kłótnie. Chodziło mi bowiem o to, by móc wyodrębnić takie kryteria podziału, które porządkują przebieg kłótni, tworząc tym samym pewne ich typy czy rodzaje. Dzięki temu udało mi się podzielić toczone kłótnie ze względu na stopień uczestnictwa w nich obojga partnerów, ich zaangażowanie emocjonalne i skupienie się na problemie/problemach będących osnową tych sporów.

Trzecia faza, to strategie, jakie wykorzystywane były przez współmałżonków do kończenia kłótni. Tu również starałam się znaleźć takie kryteria podziału, które pozwoliłyby mi na wyłonienie pewnych typów charakteryzujących sposoby, w jakich kłótnie byłyby kończone.

### 4.1. Początek kłótni. Próba typologii

Relacjonowane przez badane kobiety spory rozpoczynają się na ogół na dwa sposoby. Pierwszy z nich można nazwać spontanicznym<sup>2</sup>: **W1**: *To się dzieje raczej u mnie spontanicznie i gwałtownie. Niczego wcześniej nie planuję.* To typowy

---

<sup>2</sup> Cytowane wypowiedzi poprzedzone są symbolami: od „W1” do „W10” itp., które oznaczają numery przeprowadzonych wywiadów.



cytat, charakteryzujący tego rodzaju sytuacje. Warto zauważyć, że ten początek prowadzi do dwóch jakże różnych sytuacji. Pierwsza cechuje się tym, że początek kłótni jest praktycznie jej końcem. Eksplodują emocje wywołane jakimś zdarzeniem, nie ma na nie żadnej reakcji, po czym następuje wyciszenie. Takie przypadki można nazwać potencjalną kłótnią. Do jej cech charakterystycznych można zaliczyć i to, że tak jak gwałtownie się rozpoczyna, tak również – niespodziewanie się kończy.

Druga sytuacja to taka, w której spontaniczny początek prowadzi albo do planowanej z góry rozmowy, albo do niekontrolowanej wymiany zdań: **W4:** *U nas to bywa różnie. Z reguły te kłótnie między nami wybuchają bardzo spontanicznie. [...] Bywa też, choć zdecydowanie rzadziej, że nagromadzone we mnie emocje, po takich wzajemnych spięciach między nami, powodują, że chcę wyjaśnić jakiś istniejący problem, a znając naturę mojego męża, zaczynam myśleć o tym problemie i o tym, co mam mu do zakomunikowania. Wtedy staram się ułożyć sobie w głowie to wszystko, co chcę mu powiedzieć, żeby nie poniosły mnie nerwy. Ale niestety później często nie realizuję swego planu, bo mój mąż potrafi podnieść mi ciśnienie. Wszystko się załamuje i nie realizuję swego planu. Znowu poddaję się emocjom.*

Drugi sposób rozpoczynania sporu można nazwać planowanym: **W8:** *Tak, przygotowywałam się. Odkładałam te rozmowy o naszych problemach na później, bo jak był pijany, to rozmowa z nim nie miała sensu. [...] Wybierałam taki moment, kiedy on był trzeźwy i spokojny. Prosiłam go, żebyśmy sobie usiedli i porozmawiali szczerze. Mówiłam mu, że trzeba to rozwiązać. Jak widać, jest to planowanie polegające głównie na wyborze momentu, w którym można by było prowadzić rozmowę. Takie wybory mogły być podyktowane nie tylko stanem męża, ale chociażby, tak jak u innej z badanych, chęcią uniknięcia sytuacji konfliktowej w obecności dzieci. W trakcie analiz napotkałam również sytuację, w której rozmówczyni przygotowywała się do takiej rozmowy merytorycznie, to znaczy planując dokładnie to, co ma powiedzieć i jak się zachować.*

#### 4.2. Przebieg kłótni. Próba typologii

Przebieg sporów uzależniony jest w znacznym stopniu od ich przyczyn, choć oczywiście nie tylko. W grę wchodzi tu bowiem również takie kwestie, jak: uczucia łączące partnerów, relacje między nimi, ich charaktery, język, jakim posługują się partnerzy rozmowy, zachowania niewerbalne itp. W analizowanych wywiadach większość kłótni rozpoczynana była przez kobiety. Wydaje się to charakterystyczne, ale nie musi oznaczać, że kłótniowość jest przypisywana tylko jednej płci. Może bowiem świadczyć równie dobrze o tym, iż mają one mniejszą odporność na wszelkie sytuacje konfliktowe bądź to, że dążą one do jak najszybszego rozwiązania takich sytuacji. Można także domniemywać, że kłótnia bywa również sposobem na zwrócenie na siebie uwagi bądź możliwością nawiązania

jakiegokolwiek dialogu. Katalog przyczyn jest trudny do określenia. Skupię się na nim w dalszym ciągu rozważań.

Na przebieg kłótni można spojrzeć również z punktu widzenia „stopnia uczestniczenia” w niej obojga partnerów. Taka perspektywa pozwala na wyróżnienie kilku typów sytuacji:

1) kłótnia zrównoważona, to znaczy taka, w której oboje partnerzy z taką samą intensywnością uczestniczą w sporze. Mamy tu do czynienia z porównywalnym zaangażowaniem w rozmowę, wymianą argumentów i kontrargumentów: **W5:** *Ja na ogół nie rozpoczynam kłótni, chyba że w trakcie tego co mówię pojawia się atak i agresja ze strony męża. Wtedy i ja zaczynam reagować emocjonalnie, chociaż nigdy mi się nie zdarzyło, abym niesprowokowana zachowywała się agresywnie wobec niego.* W podobnym stopniu uczestniczą w sporze, zarówno w jego warstwie słownej (chodzi o liczbę przekazywanych sobie komunikatów), jak i pozasłownej.

2) kłótnia zdominowana to taka, w której jedna ze stron wyraźnie przeważa. Jest stroną bardziej aktywną, kierującą większą ilość komunikatów do partnera. To właśnie ta osoba zazwyczaj rozpoczyna spór i nim kieruje, jak również często jest bardziej agresywna, choć nie zawsze jest tą, która kończy kłótnię. W analizowanym przeze mnie materiale tylko kobiety były takimi dominującymi osobami. Zdaje się to potwierdzać przypuszczenie, że to one właśnie mają silniejszą potrzebę rozładowywania powstającego napięcia emocjonalnego: **W2:** *Zaczynam mu robić wymówki, na zasadzie, że: „ty nie zrobiłeś tego lub tamtego”, „że niepotrzebnie jest zrobione to lub tamto”. Raczej ja jestem osobą atakującą wtedy.*

3) kłótnia jednostronna jest radykalniejszą odmianą kłótni zdominowanej. W tym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, w której jedna ze stron jest aktywna, druga zaś pasywna. Jedna ze stron przedstawia swoje stanowisko, na ogół są to pretensje i żale, druga ich wysłuchuje. Nie jest to, jak sądzę, klasyczne unikanie kłótni, ale raczej danie partnerowi możliwości wypowiedzenia się, bez angażowania się w spór. Z takim przypadkiem miałam do czynienia wśród badanych: **W1:** *Nie, absolutnie nie uciekał od problemu. Słuchał tego co mam do powiedzenia, tylko powiedział, że spokojniej mam to mówić.* Jedynymi uwagami wypowiedzianymi przez męża były te, które dotyczyły formy wypowiedzi, a nie ich treści. Mamy tu także do czynienia z odmianą polegającą na tym, że jeden z partnerów po prostu milczy, manifestując tym samym niechęć lub odmowę prowadzenia sporu. Z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów wynika także, że tylko kobiety realizują tego typu interakcje. Przerywanie kłótni, *sensu stricto*, występuje wówczas, gdy jedna ze stron komunikuje drugiej o chęci jej zakończenia z podaniem lub bez podawania przyczyn. W takich przypadkach może wystąpić również propozycja jednej ze stron o przełożeniu kłótni na inny termin lub wyraźna deklaracja, mówiąca o niechęci czy odmowie jej kontynuowania.

W przebiegu kłótni można również brać pod uwagę „stan emocjonalny obojga partnerów”. Uwzględniając to kryterium, przebiegi kłótni można podzielić na takie, w których:

### 1) **Mamy do czynienia z podobnym zaangażowaniem emocjonalnym.**

Miarą tego zaangażowania jest nie tylko używanie wulgaryzmów, ale także podnoszenie głosu (krzyczenie na siebie), czy wzmożona gestykulacja, obwinianie się, poniżanie godności partnera, otwarte mówienie o własnych uczuciach, myślach i doznaniach, bez względu na to czy prowadzą one do zaostrenia (poprzez zwiększanie agresji partnera lub własnej) czy też łagodzenia sporu (reakcje pozytywne – rozładowujące napięcie małżonków). Takie spory stanowiły dominantę w analizowanych tekstach wywiadów i można je nazwać: burzliwymi, gwałtownymi. Wydaje się, że są one istotą tego typu wymiany zdań i pełnią zazwyczaj funkcję oczyszczającą, zwykle nie prowadząc do rozwiązania problemu, ale będąc raczej sposobem na rozładowanie emocji. Ilustruje to następująca wypowiedź badanej: **W10:** *Bardzo często używamy oboje z mężem w trakcie kłótni słów bardzo obraźliwych w stosunku do siebie. [...] człowiek przychodzi do domu zmęczony, zdenerwowany i tak po prostu się wyladowuje. [...] kłótnie są dla nas rodzajem relaksu, rozładowania napięcia. Bo jak się człowiek wygada, wykrzyczy, to mu lepiej na duszy i to niezależnie od tego, czy jakiś problem został rozwiązany, czy też nie. [...] Jak się tak pokłócimy, to mam wrażenie, że to oczyszcza nasz związek.*

2) **Jedna ze stron stara się panować nad emocjami, nie dając się im ponieść.** Jest to zatem sytuacja pewnej asymetrii w okazywaniu emocji, gdzie jedna ze stron sporu częściej demonstruje swoje emocje niż druga. Taka postawa powoduje najczęściej eskalację emocji partnera, a nie jego wyciszenie. Z drugiej strony może prowadzić też do łagodzenia konfliktu między partnerami. Taką sytuację dobrze opisuje następująca wypowiedź: **W6:** *Chyba mam czasem wrażenie, że boi się wdawać ze mną w dyskusję, bo widzi, że jego opór mnie jeszcze bardziej irytuje i wpadam w jeszcze większe rozdrażnienie.*

Następne kryterium podziału odwołuje się do „przedmiotu sporu”. Nie chodzi tu jednak o tematykę czy powód kłótni, ale raczej o to, czy partnerzy skupiają się jedynie na tym, co kłótnię wywołało, czy też poszerzają ją w trakcie trwania sporu. Analizując zarejestrowane przebiegi kłótni, z tego punktu widzenia można podzielić je na dwa typy:

1) kłótnie skupione na jednym temacie;

2) kłótnie rozproszone, to takie, gdzie początkowy temat był tylko pretekstem do poruszania nierozwiązywalnych z przeszłości problemów. Problemy te są nadal aktualne i stają się podstawą ciągłych, cyklicznych spięć małżonków. Ten rodzaj kłótni obejmuje także sytuacje różnych tematycznie nieporozumień, co do których, małżonkowie mają odrębne zdanie.

Krzyżując opisane kryteria podziału, uzyskujemy dwanaście typów przebiegu kłótni opisanych przez wiązki trzech zmiennych (stopień uczestnictwa, zaangażowanie emocjonalne partnerów, przedmiot sporu) określających ich charakter. Najbardziej symptomatycznym efektem tej analizy okazało się nie to, jakie typy przebiegu kłótni wystąpiły, ale to, jakich w zgromadzonym materiale zabrakło. Otóż przebiegi kłótni, jakich nie udało mi się zarejestrować, charakteryzowały się

skupieniem na jednym temacie z obustronnym zaangażowaniem emocjonalnym partnerów. Dzięki takiej charakterystyce można powiedzieć, że w zgromadzonym materiale nie znalazły się kłótnie, które w swym przebiegu byłyby choćby zbliżone do modelu uczciwej kłótni, jaki sformułował F. Fischaleck (1990).

Analiza przebiegu kłótni obejmuje oczywiście ten spór, który był relacjonowany przez respondentki. Oznacza to, iż osoby badane przekazywały mi informacje o kłótni „uogólnionej”, to znaczy takiej, która zawiera wszystkie elementy charakterystyczne dla jej przebiegu. Jest to zatem obraz kłótni typowej, o której się pamięta ze względu na to, że przyjmuje ona „oswojony” schemat, o dobrze zapamiętanych elementach.

### 4.3. Kończenie kłótni. Próba typologii

Analiza zgromadzonego materiału z wywiadów pozwoliła mi na sformułowanie typologii zachowań związanych z kończeniem sporów, kłótni. Sam tytuł tego paragrafu nie oddaje w pełni treści, jakie zamierzam w nim zawrzeć. Otóż, kończenie sporów rozumiane jest tutaj przeze mnie dość szeroko, nie tylko – jako działanie przerywające pewien ciąg zachowań, ale również – jako przeciwdziałanie wystąpieniu określonego rodzaju zdarzeń (wystąpieniu kłótni). Są to więc pewnego rodzaju strategie stosowane przez małżonków, często wypracowywane przez docierających się partnerów przez lata wspólnego związku. Służą one do kierowania konfliktami w celu ich łagodzenia bądź unikania (na przykład w obawie przed ich zaostrzeniem, odrzuceniem i brakiem akceptacji ze strony partnera). Są też stosowane w trakcie wypracowywania wspólnego zdania na jakiś temat (na przykład strategie dochodzenia do konsensusu) czy też wręcz do przeforsowania własnego zdania. W analizie tej znajdzie się również typ, który jest „przerwywnikiem” w kłótni, to znaczy opisuje zachowanie, które przerywa kłótnie na pewien czas, choć nie kończy jej definitywnie.

Pierwszy z wyróżnionych typów nazwałam łagodzeniem sporów. Występuje on w dwóch odmianach. Pierwsza z nich polega na **zachowaniach pojednawczych jednej ze stron**, które przejawiają się zazwyczaj w gestach lub słowach kierowanych do współmałżonka po to, aby obniżyć czy nawet zniwelować jego napięcie emocjonalne: **W5:** *Ja natomiast, staram się później jakoś tę napiętą atmosferę rozładować. [...] Ja szybciej dążę do zgody i do załagodzenia tego konfliktu między nami. [...] ja mu mówię, że niepotrzebnie wybuchłam [...] on powie coś do mnie takim spokojniejszym tonem i stara się wtedy rozładować atmosferę, mówiąc do mnie jakieś pieszczotliwe słowa.* Do tej kategorii zachowań zaliczamy także te, objawiające się w postaci gestów o charakterze pojednawczym, takich jak chociażby: poklepywanie, głaskanie, przytulanie, całowanie się i tym podobne: **W1:** *[...] po tych zarzutach czy wymówkach, które ja mu robię, stara się być miły w stosunku do mnie. Jakby chciał rozładować to moje napięcie. [...] czasami zdarzały się takie sytuacje, kiedy widział, że ja już jestem tak zdenerwowana,*

*kiedy zaczynam płakać, to i owszem, mnie przytulał.* Druga odmiana łagodzenia sporów polega na **interwencji mediatora**, którego zachowania prowadzą do wyciszenia sporu. Tym mediatorem jest zazwyczaj dziecko: **W10:** *Weronika (córka) bierze moją rękę i jego i chce nas ze sobą godzić, żebyśmy się dotykali.*

Następny typ, to **przerywanie kłótni**. Tutaj także zaobserwowałam wiele odmian tego typu zachowań. Jedną z nich jest: **przerywanie ze względu na sytuację, w jakiej odbywa się spór**. Chodzi tu o obecność dzieci w trakcie kłótni: **W4:** *Jeżeli się tak zdarza przy dziecku, to przerywamy taką rozmowę.* Do tej odmiany przerywania można również zaliczyć sytuację, w której jedna z osób, ze względu na stan emocjonalny drugiej, przerywa spór (na przykład opuszczając dom): **W6:** *Staralam się w takich sytuacjach, kiedy on wracał pijany i był agresywny – usuwać mu się z dzieckiem z drogi, albo wyjść z domu, żeby nie prowokować tego rodzaju sytuacji.* Inna badana: **W3:** *[...] czasami wychodzę. Idę do kuchni, zapalę i to napięcie jakby trochę ustępuje.* Następny typ to: **przerywanie ze względu na osiągnięty poziom emocji**. Sytuacja taka dotyczy przypadków, gdy stan emocjonalny obojga partnerów osiąga taki poziom, że jedno z nich, aby go obniżyć, przerywa kłótnię na pewien czas, aby po jego upływie powrócić do kontynuowania sporu: **W3:** *Czasami jest tak, że przerywamy, a czasami jest tak, że przerywamy i powracamy potem na spokojnie do tematu.* W innym wywiadzie znajdujemy taki oto opis sytuacji: **W4:** *Albo czasami ja wyjdę do drugiego pokoju lub do łazienki. Wtedy, jak oboje już ochłonimy, to znowu rozmawiamy, ale na spokojnie.* Kolejnym to: **przerwanie przez 'poddanie się' jednego z partnerów drugiemu** – ze względu na brak argumentów w prowadzonym sporze: **W2:** *[...] on po prostu przerywa rozmowę i się odwraca dupskiem do mnie. [...] Jak wie, że nie może ze mną czegoś przeforsować, bądź nie znajduje dla mnie argumentów.* **Przerywanie dla 'świętego spokoju'** jest to sytuacja, w której jedna ze stron postanawia zakończyć spór nie ze względu na brak argumentów, ale na przekonanie o tym, że dalsza jego kontynuacja nie doprowadzi do żadnego porozumienia: **W1:** *[...] ja ustępuję ale nie ze względu na argumenty, ale dla świętego spokoju, mimo iż wiem, że często mąż nie ma racji.* Podobna sytuacja występuje wówczas, gdy jeden z uczestników sporu staje się **potakiwaczem**, czyli osobą, która przyznaje rację współpartnerowi bez względu na to, o czym on mówi. Chodzi w tym przypadku oczywiście o to, aby wygasić spór: **W8:** *[...] On wtedy przyjął z mojej strony to, co miał przyjąć do wiadomości, ale mówił wtedy: „Już dosyć, już dosyć. Wiem o co chodzi.” i nie chciał kontynuować tematu*”. Na tej samej zasadzie zachowują się badani, którzy poprzez milczenie starają się wskazać współrozmówcy, iż nie chcą uczestniczyć w sporze. Ten sposób przerywania kłótni można by nazwać **metodą na przetrzymanie**. Partner stara się bowiem przeczekać wybuch współrozmówcy, mając nadzieję, że w ten sposób dojdzie do zakończenia sporu: **W5:** *Czekam spokojnie, aż się wykrzyczy, wytupie nóżkami, wymacha rączkami i tylko zwracam mu wtedy uwagę, żeby się nie wydzierał – tylko mówił spokojnie i ciszej.* Kolejna z badanych mówi o tym w ten sposób: **W7:** *Staram się jak*

najmniej z nim rozmawiać po prostu. I wtedy jest taka cisza, taki spokój. **Przyjęcie postawy osoby obrażonej** to świadome postępowanie, polegające na przekazaniu partnerowi rozmowy informacji o tym, że współpartner czuje się obrażony i nie ma zamiaru kontynuować kłótni: **W2:** *Ja przyjąłem metodę, że nie odzywam się do niego, to znaczy nie jestem śmiertelnie obrażona, ale staram się nie podejmować żadnej dyskusji, aż te emocje miną.* Typ przerywania polegający na **przyznaniu się do winy** jest sytuacją polegającą na tym, że jeden z uczestników kłótni mówi wprost drugiemu, że nie ma racji, że popełnił błąd i cała sytuacja konfliktowa powstała z jego winy: **W8:** *[...] ja mu mówię, że niepotrzebnie wybuchłam, a mąż mi przyznaje rację.* Przerywanie przez **zmiianę tematu rozmowy**. Jest to sytuacja, w której jeden z uczestników, zdając sobie sprawę z bezowocności sporu i chcąc uniknąć dalszej eskalacji emocji, zmienia temat rozmowy: **W6:** *Później dopiero, jak wszystko się uspokoi i załagodzi, to znowu ze sobą rozmawiamy. Nie poruszamy jednak drażliwego tematu i sprawa z reguły pozostaje w punkcie wyjścia.* Następnym podtypem przerywania jest **niepodejmowanie sporu**. Chodzi tu o sytuację, gdy jedna ze stron po prostu nie reaguje na zaczepki drugiej. Pomija je milczeniem: **W1:** *Generalnie on milczy i się uśmiecha.*

Kolejnym typem jest **unikanie kłótni**. Jest to zachowanie jednej ze stron sporu polegające na niedopuszczeniu do powstania sporu. U jego podłoża leży antycypacja zachowań współpartnera. Na podstawie doświadczenia z przeszłych zdarzeń tego rodzaju wywodzi on wniosek o konkretnych zachowaniach współmałżonka i, wiedząc, że doprowadzą one do kłótni, stara się im zapobiegać: **W4:** *To wszystko wymagało naprawę wielu lat takiego wypracowania – no może to jest dziwne – sposobu, żeby się nie kłócić. Żeby unikać takich konfrontacji ze sobą, że znów będzie jakaś kolejna awantura, jakaś scysja.*

Czwartym typem kończenia sporu jest **zapominanie o temacie sporu**. Ten typ zakończenia jest świadomą decyzją jednej ze stron, na ogół tej, która była inicjatorem kłótni, polegającą na niepodejmowaniu ani niekontynuowaniu tematu sporu: **W2:** *Wiesz co, takie jakieś niesnaski to już w którymś momencie człowiek da spokój, no bo jak nie ma porozumienia, to się machnie ręką i żyje się dalej.*

Ostatni typ to **zakończenie sporu poprzez 'dojście do porozumienia'**. Jest to sytuacja, w której obie strony sporu uzgadniają pole porozumienia w danej sprawie. Wymaga to oczywiście od obojga partnerów zrzeczenia się pewnego zakresu własnych racji na korzyść drugiej strony. Problem oczywiście polega na tym, aby żadna ze stron nie czuła się w tej sytuacji pokrzywdzona bądź potraktowana niesprawiedliwie. Wydawało mi się, że w zgromadzonym materiale odnajdę wiele tego rodzaju przykładów. Zastanawiałam się też nad tym, jaką typologię można by tutaj zastosować, ale moje teoretyczne rozważania nie znalazły żadnego potwierdzenia w materiale empirycznym. Okazało się bowiem, że tylko w przypadku jednej z badanych zakończenie sporu – i to w nielicznych przypadkach – kończyło się kompromisem i to, powiedzmy sobie, kompromisem, który

można by było nazwać „falszywym” czy też „pozornym”: **W3:** *Często jest tak, że dochodzimy do jakiegoś tam powiedzmy kompromisu, ustalamy pewne zasady, ale później często jest tak, że nie do końca się tego trzymamy.* W pozostałych przypadkach kobiety twierdziły, że prowadzone przez nie spory kończyły się „niczym”, co tak naprawdę oznacza, iż w wyniku wymiany zdań nie dochodziło do żadnego porozumienia, a jedyną funkcją kłótni było wyładowanie emocji.

## 5. Zakończenie

W swych doświadczeniach badawczych nie spotkałam się z przypadkiem, który mógłby świadczyć o tym, że te relacje między partnerami są prawidłowe. Mam tu na myśli sytuacje, w których mąż i żona ze zrozumieniem traktują własną odmienność, nie starając się zmieniać partnera zgodnie z własnym wyobrażeniem. Być może wynika to z faktu, że codzienne rozmowy nie zawierają na ogół treści związanych z wyjaśnianiem własnych uczuć czy potrzeb emocjonalnych. Brak chęci zrozumienia partnera wynika, jak się zdaje, ze zmęczenia, znużenia czy też świadomej niechęci do podejmowania takiego trudu. Pojęcie „świętego spokoju” stało się dla badanych, a przynajmniej części z nich, rodzajem wyjaśnienia dla niepodejmowania takich działań.

Okazało się, że codzienne rozmowy przeistaczają się zazwyczaj w kłótnie. Stają się one rodzajem sposobu na życie, na podtrzymanie komunikacji między partnerami, wówczas, gdy tak naprawdę nie mają oni ze sobą, o czym rozmawiać, poza bieżącymi kwestiami, wynikającymi z codziennych, rytualnych zachowań. Kłótnie to rodzaj wyładowania emocji, sprawdzenia własnych sił w konfrontacji z partnerem po to, aby przeforsować własne decyzje. Bywają też one rodzajem okazywanej bezsilności czy bezradności w sytuacji braku kontaktu emocjonalnego. Prawdopodobnie zgodnie z zasadą: lepiej się pokłócić niż milczeć. Można zatem powiedzieć, że analizy wskazały jedynie na „negatywne funkcje kłótni”, które doprowadzają tylko do eskalacji nieporozumień. W żadnym z analizowanych przypadków nie stwierdziłam, aby kłótnia czy spór pełniły funkcję pozytywną, to znaczy, by doprowadzały do wzajemnego zrozumienia, a tym samym poprawy relacji. Nie chodzi mi już o ostateczny efekt sporu, czyli znalezienia jakiegoś rozwiązania w związku z zaistniałym problemem, ale przede wszystkim o to, aby obie strony mogły w sposób nieskrepowany przedstawić i uzasadnić własne racje. Takie wnioski nasuwają się z analizowanych przeze mnie przebiegów kłótni i charakterystyk relacji między partnerami. One też dają mi podstawę do stwierdzenia, że zarówno przebiegi kłótni, jak i typy ich kończenia w zdecydowany sposób określają wszelkie przyszłe zachowania związane z tego typu sytuacjami. Jest bardzo prawdopodobne, że ludzie, korzystając z pewnych schematów postępowania, powielają je nawet wówczas, gdy w efekcie nie uzyskują oczekiwanego rezultatu. Oznacza to, że w przypadku kłótni czy sporów przestaje być dla nich

ważny ich efekt, czyli dojście do porozumienia, a najważniejsza jest dla nich możliwość wyartykułowania własnych racji.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, który przewijał się w toku tych analiz. Chodzi mi o rozczarowanie, jakie u badanych kobiet wiązało się z wyobrażeniem o własnym związku. Przesłanką do takiego wniosku było to, że kobiety, opisując obecny stan relacji z mężami, porównywały je z doświadczeniami charakterystycznymi dla wczesnych faz ich związków. Taka analiza porównawcza robiona była przez nie albo wprost z użyciem zwrotów „kiedyś było lepiej”, albo nie wprost. W tym ostatnim przypadku wynikało to zazwyczaj z kontekstu całej wypowiedzi. To rozczarowanie skupiało się przede wszystkim na komunikacji między partnerami, co oznacza, że badane upatrywały w niej przede wszystkim główną przyczynę<sup>3</sup> pogarszających się relacji. Ta zanikająca komunikacja dotyczyła głównie tematów związanych z uczuciami, emocjami i oczekiwaniami. Problemy związane z relacjami małżeńskimi można podzielić na wewnętrzne i zewnętrzne. Do tych pierwszych zaliczają się przede wszystkim te, które powstały w samej rodzinie, a więc na przykład zmęczenie pracą, rodzące się kłopoty wraz z pojawieniem się dzieci, nieumiejętność porozumiewania się związana z obowiązkami domowymi oraz powstające spięcia, wynikające z odmiennych charakterów (osobowości) partnerów. Do tych drugich, a więc zewnętrznych, można zaliczyć te, które związane były z wpływami, jakimi poddawani byli współmałżonkowie ze strony ich rodzin, przyjaciół, znajomych. Te braki komunikacyjne spowodowały także, że wypracowane w trakcie wzajemnego współżycia schematy postępowania, charakterystyczne dla funkcjonowania każdej z rodzin, nie spełniały wymagań badanych. Godziły się na nie, nie mając dostatecznej motywacji do tego, aby je zmienić. Ta zgoda na pewnego rodzaju niesprawiedliwość wynikała z jednej strony z przeświadczenia o tym, że nie da się już nic zmienić, a więc nie warto podejmować żadnych prób. Z drugiej zaś, z pewnego rodzaju nieumiejętności prowadzenia rozmów, w których na ogół racje zdominowane były przez emocje.

Na zakończenie winnam uczynić jeszcze jedno wyjaśnienie. Poza polem tych rozważań, choć nie moich zainteresowań, pozostała kwestia analizy przyczyn kłótni. Ze względu na objętość tekstu zrezygnowałam, choć z żalem, z przedstawienia tej warstwy analiz. Chciałam bowiem skoncentrować się głównie na w miarę wiernym odtworzeniu struktury opisywanych kłótni, choć zdaję sobie w pełni sprawę, że na ich charakter, ale również na przebieg mogą wpływać różne zmienne zarówno te, które można nazwać sytuacyjnymi, jak i te wynikające z ogólnie pojętych warunków życia (sytuacja materialna, praca, dzieci itp.) czy wreszcie zmienne biograficzne, tudzież bardziej złożone konstrukcje pojęciowe, które można by w uproszczeniu nazwać typem socjalizacji.

---

<sup>3</sup> W pierwotnej wersji tego artykułu znalazło się również opracowanie typologii przyczyn kłótni i sporów, ale ze względu na wymagania objętości tej publikacji musiałam z niej zrezygnować.



**Bibliografia**

- Adamski F. (1982), *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Badura-Madej W. (1996), *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej*, Wydawnictwo INTERART, Warszawa.
- Belkin G. S. (1984), *Introduction to counseling*, cyt. za: Szlagura W., *Rzeczywistość kryzysu – pojęcie, definicje, teorie, dynamika*, GIPiS ARCAN, 2002–2014, <http://www.interwencjakryzysowa.pl/rzeczywistosc-kryzysu-pojecie-definicje-teorie-dynamika> [dostęp 31.01.2014].
- Campbell A. (1976), *Subjective measures of well-being*, "Am. Psychol.", 31, s. 117–124, [w:] E. Papuć (2011), *Jakość życia – definicje i sposoby jej ujmowania*, "Curr Probl. Psychiatrii", 12(2), Medical University of Lublin, s. 141–145.
- Caplan G. (1964), *Principles of preventive psychiatry*, cyt. za: W. Szlagura, *Rzeczywistość kryzysu – pojęcie, definicje, teorie, dynamika*, GIPiS ARCAN, 2002–2014, <http://www.interwencjakryzysowa.pl/rzeczywistosc-kryzysu-pojecie-definicje-teorie-dynamika> [dostęp 31.01.2014].
- Doroszewski W. (1964), *Słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa.
- Fischaleck F. (1990), *Uczciwa kłótnia małżeńska*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa, s. 265–270.
- Flanagan J. C. (1982), *Measurement of quality of life: current state of the art*, "Arch. Phys. Med. Rehabil.", 63, s. 56–59, [w:] E. Papuć (2011), *Jakość życia – definicje i sposoby jej ujmowania*, "Curr Probl. Psychiatrii", 12(2), Medical University of Lublin, s. 141–145.
- Gilliland B. E., James R. K. (1993), *Crisis intervention strategies*, cyt. za: W. Szlagura, *Rzeczywistość kryzysu – pojęcie, definicje, teorie, dynamika*, GIPiS ARCAN, 2002–2014, <http://www.interwencjakryzysowa.pl/rzeczywistosc-kryzysu-pojecie-definicje-teorie-dynamika> [dostęp 31.01.2014].
- Griffin E. (2003), *Podstawy komunikacji społecznej*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Płopa M. (2008), *Więzi w małżeństwie i rodzinie. Metody badań*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Płopa M. (2011), *Psychologia rodziny, teorii i badania*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Rostowski J. (1987), *Zarys psychologii małżeństwa. Psychologiczne uwarunkowania dobrane-go związku małżeńskiego*, PWN, Warszawa, s. 137–138, 139.
- Słany K. (2008), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków.
- Sujak E. (1989), *Małżeństwo*, Księgarnia Św. Jacka, Katowice.
- Szczepeński J. (1966), *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa, s. 157.
- Szleniak T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sztompka P. (2007), *Socjologia. Analiza Społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków, s.446.
- Wróblewski R. (1998), *Wprowadzenie do strategii wojskowej*, Wydawnictwo AON, Warszawa, s. 158.

**Strony internetowe**

- Szlagura W., *Rzeczywistość kryzysu – pojęcie, definicje, teorie, dynamika*, GIPiS ARCAN, 2002–2014, <http://www.interwencjakryzysowa.pl/rzeczywistosc-kryzysu-pojecie-definicje-teorie-dynamika> [dostęp 31.01.2014].
- <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/roczniki-statystyczne/roczniki-statystyczne/rocznik-statystyczny-rzeczypospolitej-polskiej-2014,2,9.html>, *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2014* [dostęp 29.12.2014].

**Izabela Holak**

**THE QUARREL – AS AN ACT OF MARITAL COMMUNICATION.  
TRYING TO ANALYZE**

**Summary.** The issue made in the article, is associated with a certain type of marital relationships. I focused on him at quarrels and arguing that occur between partners, because they, in my opinion, determine to a large extent on the totality of these relations. I begin my thoughts to determine the meanings of such terms as: “quarrel”, “dispute”, “conflict” or “crisis”. They are used for the description of behavior, which are the subject of my interests, are therefore the key to their understanding. I assumed – that what determines the nature of marriage, is primarily associated with communication between the partners. I mean communication rather wide and turn in all its scope both verbal and non-verbal behaviour, that determine the communication and mutual affections. Any barriers which make difficult so understood communication leads to conflict and crisis, and these, in turn, take the form of “quarrels” or “disputes”. Therefore, the central problem of this article was to analyze the progress and results of quarrels and disputes that may arise in this type of relationship.

**Keywords:** quarrel, marriage, conjugal conflicts, communication, marital relationships.